

Bydgoskie fontanny bez remontu, ale sprawne

Zabytki. Stowarzyszenie „Potop” zachęca sponsorów do odbudowy symbolu naszego miasta

W tym roku tylko jeden z wodotrysków doczeka się skromnego retuszu. Odbudowa „Potopu” to wciąż odległa przyszłość.

Przed tygodniem zmarł Wincenty Domisz. Za jego kadencji powstały prawie wszystkie fontanny. Jednak większość z nich już dawno straciła swój blask. Szary beton, odpadający tynk i kafelki. Niektóre tandetnie pomalowane jaskrawą farbą. Fontanna przy „Kaskadzie” zostanie zlikwidowana. Reszta na drugą młodość musi poczekać.

- W tym roku mamy tylko 35 tysięcy złotych na „wodne inwestycje”. Wystarczy na bieżące konserwacje. Jedyna szansa na nową fontannę to odbudowa „Potopu”. Jednak potrzeba na to morze pieniędzy - wyjaśnia dyrektorka Wydziału Rozwoju Gospodarczego i Inwestycji UM, Małgorzata Szemiot-Pończyńska.

- Zapewnimy sprawne funkcjonowanie wszystkich istniejących fontann. Tylko przy wodotrysku naprzeciwko NOT-u chcemy dokończyć instalację oświetlenia. W tym roku może pojawi się przy nich więcej kwiatów - mówi zastępca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Komunalnej UM, Janusz Bordewicz.

Skromne środki miasta i kolejne trudności nie zniechęcają Stowarzyszenia Odbudowy Fontanny „Potop”. - Jeszcze wiele wody upłynie, zanim ujrzymy „Potop” - wyjaśnia Wojciech Lech, skarbnik stowarzyszenia. - Na wykonanie gipsowych odlewów wydaliśmy całą uzbieraną kwotę. Na budowę potrzeba ponad milion złotych. Jednak na ten cel warto wydać pieniądze - przekonują pasjonaci. Rzeźbę Ferdinanda Lepckego z 1904 roku w 1943 roku Niemcy przetopili na armaty. Dziś pozostała po niej misa.

- Wokół misy jest też piękna mozaika. Jednak po wojnie bezmyślnie zalano ją asfaltem. Kiedyś to wszystko ożyje - nie kryje nadziei Wojciech Lech. Teraz społecznicy myślą nad jeszcze wierniejszym opracowaniem modeli. Chcą pojechać razem z pracownikami ATR-u do Coburga, gdzie stoi wierna kopia „Potopu”. - Liczymy na bydgoszczan i sponsorów. Gdyby tak każdy wpłacił 15 złotych, czyli dał na kilogram brązu... - wzdycha Wojciech Lech. (sit)